Rok IV. Nr. 73 (822) Wilno, Środa 30 marca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3 Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Ś. † P.

D-r KONSTANTY BORZOBOHATY

długoletni i oddany współpracownik Powiatowej Kasy Chorych w Wilnie, organizator i kierownik przychodni w Nowej-Wilejce, zmarł 28-go marca 1927 r., o czem z głębokim żalem zawiadamia

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Ś. † P.

DOKTÓR

KONSTANTY BORZOBOHATY

Członek Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej

zmarł 28 go marca r. b. w Nowo-Wilejce.

Cześć Jego pamięci.

Wileńsko-Nowogródzka Izba Lekarska.

Zbliżenie sowiecko-łotewskie

Zelens o konieczności zawarcia paktu o nieagresji

WARSZAWA, 29.III (PAT). Z Rygi donoszą: Łotewski minister spraw zagranicznych Zelens, przemawiając wczoraj na zebraniu publicznem podkreślił konieczność zawarcia z Rosją sowiecką paktu o nieagresji, oraz odpierał twierdzenia, jakoby pakt taki czynił Łotwę zależną od Rosji.

Minister zaznaczył dalej, iż pakt taki nie byłby w żadnym razie skierowany przeciwko Lidze Narodów.

Mówca nazwał fantastycznemi wszelkie projekty federacji państw bałtyckich z Rosją.

„Celem naszej polityki zagranicznej, mówił minister, jest pokój, zachowanie nieutralności, oraz unja polityczna i ekonomiczna państw bałtyckich."

Po rozłamie w N. P. Ch.

Posłowie, którzy w ostatnich dniach wystąpili z klubu poselskiego N. P. Ch., mianowicie pp. Bon, Szakun i Szapiel zwracają uwagę, iż zaliczenie posła Feliksa Hołowacza, pozostającego obecnie w areszcie śledczym do posłów grupujących się w dalszym ciągu około osoby posła Wojewódzkiego, jest z tego powodu nieścisłe i polega raczej na domysłach, że p. Hołowacz należał do opozycji w obrębie klubu N. P. Ch. od samego początku jej powstania.

Z ZAGRANICY.

Tysiąclecie „Drang nad Osten".

BERLIN, 29.III. Nacjonalistyczna „Deutsche Zeitung" zamieszcza dziś z okazji zjazdu Ostbundu w Berlinie artykuł przywódcy Ostbundu Ginschela, który wzywa do urządzenia w roku 1928 obchodu z racji 1000-lecia polityki wschodniej Niemiec. Artykuł ten sławi rzekome zasługi polityki krzyżackiej na wschodzie w dziedzinie kulturalnej, przyczem autor m. in. wskazuje, że w roku 1928-ym przypada również 800-lecie założenia niemieckiego miasta Krakowa.

Zbrojenia lotnicze Niemiec.

WARSZAWA, 29-III. (Pat.) Z Brukseli donoszą, iż w czasie obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych referent budżetu zwrócił uwagę Izby na olbrzymie zbrojenia lotnicze Niemiec.

Wielkie ilości samolotów, jakie Niemcy posiadają, a które obecnie służą dla celów handlowych, w każdej chwili mogą być przystosowane do użytku wojskowego.

Vandervelde potwierdził te obawy i podkreślił, że jeżeli Niemcy nie zaprzestaną produkcji samolotów, to będzie to poważnem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy.

O zerwanie stosunków z Sowietami.

LONDYN, 29 III. (Pat). „Westminster Gazette" notuje wznowienie kampanji antysowieckiej wśród angielskich kół konserwatywnych. Dziennik przytacza pogłoski, jakoby Birkenhsad i Churchill wystąpili ponownie z żądaniem przerwania stosunków z ZSSR ze względu na wywierane przez Sowiety wpływy bolszewików w Chinach, dodaje jednak, że pogłoski te nie znajdują potwierdzenia w kołach rządowych. W kołach tych wskazują, że obecny moment nie jest odpowiedni dla podejmowania kwestji przerwania stosunków z Sowietami.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego.



Marszałek przyjmuje najmłodszych gratulantów.

Ideje wice-premjera Bartla w wykonaniu pp. Próchników.

Podnosiliśmy już oddawna, że fala odrodzenia, która od czasu przewrotu majowego w znacznej mierze przewartościowała w całym szeregu dziedzin życie państwowe w centrum Polski, na peryferje prawie nie dotarła. Fala ta wciąż nie może się przebić jeszcze przez wał okopów św. Trójcy starego systemu, który tworzą zgrane i trzymające się mocno szeregi władz miejscowych starego autoramentu.

Idą tam z centrum nowe zarządzenia, nowe okólniki, które otworzyć mają wrota świeżym powiewom życia i toną jak w próżni, tak, jakby ich nigdy nie było. Zwykły referent, kierownik szkoły, omal często nie policjant autorytetem swoim przekreśla najbardziej autorytatywne zarządzenia swoich ministrów, wywracając praworządność w państwie do góry nogami. Najbardziej jaskrawo uzewnętrznia się stan taki w dziedzinie szkolnej na terenie ziemi wileńskiej.

Aby położyć kres tej dwuznaczności i dwutorowości polityki szkolnej, wyrażającej się w innych jawnych zarządzeniach władz wyższych, a innych poufnych i prywatnych instrukcjach z okresu jeszcze ministrowania p. Stanisława Grabskiego, wicepremjer Bartel, ówczesny kierownik M-stwa Oświaty wydał swój znany okólnik z d. 19.XI ubiegłego roku o zadaniach administracji szkolnej na Ziemiach Wsch. W okólniku tym wice-premjer bardzo głęboko ujmując zadania administracji, specjalnie charakteryzując powołanie i cele administracji szkolnej, stwierdza, że *„wychowywanie młodzieży w poczuciu cenności jej przynależności państwowej może się odbywać skutecznie jedynie na gruncie szacunku dla tego wszystkiego, co stanowi odrębności kulturalne, wyznaniowe i narodowe ludności"*.

„Wymaganiem pierwszorzędnem, którego będę żądał kategorycznie", mówi w okólniku wice-premjer Bartel, *„jest dokładna znajomość miejscowego języka przez nauczycielstwo i inspektorów szkolnych.... Z punktu widzenia dydaktyki niewątpliwą jest konieczność porozumiewania się z dzieckiem przy początkach nauczania w jego języku macierzystym... Należy dbać o to, aby nauka odbywała się w nastroju przychylnym dla Polski i jej państwowości, aby dziecko, a śladem jego i rodzice, rozumieli, że zadaniem szkoły nie jest zwalczanie miejscowego języka, tradycji i kultury, ale rozbudzenie poczucia obywatelskiego i państwowego, które musi się rozwijać jedynie na gruncie uczciwego i przychylnego stosunku szkoły do życia, języka i obyczajów ludności"*.

„Nauczyciel, który tych rzeczy nie rozumie, inspektor szkolny, który ujmuje swoją zaszczytną i odpowiedzialną rolę, jako narzędzia walki z ludnością źle służy sprawie wychowania publicznego i na stanowisku swem pozostawać nie może"...

Tak głosi owiany duchem głębokiego humanizmu, płynącego z najstarszych tradycyj polskich naprawdę historyczny w naszych stosunkach okólnik wice-premjera Bartla.

A tymczasem co mówi rzeczywistość?

Oto urzędujący w powiecie brasławskim inspektor Próchnik nietylko nie podał do wiadomości powszechnej nauczycieli okólnik wice-premjera, ale wręcz postarał się go utrącić. Oto na konferencji, zwołanej już po ukazaniu się okólnika na uwagę jednego z nauczycieli p. Bogaczka, że dla lepszego rozumienia przez dzieci wykładów powinniby nauczyciele posiadać język miejscowy i w tłumaczeniu dzieciom tym językiem się posługiwać, odpowiedział p. inspektor karcąco: „Zawiedliśmy się na panu, panie Bogaczek", i od tej pory p. Bogaczkowi ręki nie podaje. Jest prawdopodobnem, że nauczyciel Bogaczek... straci posadę.

Dn. 22 stycznia b. roku, a więc w dwa miesiące po ukazaniu się okólnika, w jednej ze szkół powiatu brasławskiego (koło Drui) na wykładzie religji przerażone dzieci oświadczyły swemu prefektowi ks. Chamionkowi, że nauczyciel miejscowy kazał sobie donosić, czy ksiądz prefekt będzie się posługiwał językiem białoruskim przy tłumaczeniu katechizmu. W razie niespełnienia polecenia zagroził biciem po rękach. Przyparty do muru przez księdza prefekta nauczyciel zaprzeczył jakoby groził biciem, jednakże przyznał, że polecenie dzieciom szpiegowania ks. prefekta wydał na skutek rozkazu kierownika szkoły i pana inspektora Próchnika.

Komentarze chyba zbyteczne.

W innym znowu wypadku nauczyciel Pańko dostał ostrą naganę od inspektora zato, że podczas nabożeństwa, które się odbyło w szkole z okazji przystąpienia dzieci do pierwszej komunji i po przemówieniu polskiem nie wyprowadził dzieci z nabożeństwa, gdy ksiądz do zgromadzonych dzieci i ich rodziców zaczął przemawiać po białorusku.

Inny zaś nauczyciel w czasie pogrzebu miejscowego włościanina, stosując się już do wskazówek z góry, wyprowadził dzieci ostentacyjnie z pogrzebu, gdy tylko ksiądz zaczął nad grobem przemawiać po białorusku.

W ten sposób miejscowa administracja szkolna wprowadza w życie zasady okólnika zakazujące poszanowanie „miejscowego języka, właściwości i odrębności kulturalnych".

Przytoczyliśmy zaledwie parę kwiatków i to z jednego powiatu. Te rzeczy jednak dzieją się i gdzieindziej. System poprzedni trwa. Oczywiście nie dzieje się to bez wiedzy Kuratorjum. Inspektorowie na własną rękę na prowadzenie takiej polityki nigdyby się nie zdobyli. — Muszą mieć za sobą poparcie u góry. I tu właśnie mamy ciekawe zjawisko.

Gdy z jednej strony władze Kuratorjum zapewniają pana ministra oświaty o swej lojalności wobec nowych tendencyj Ministerstwa, (tendencje te już są znane od maja), tłumaczą się brakiem dotychczas wyraźnych instrukcyj, to z drugiej strony prowadzą wyraźny sabotaż i naigrawania się z tych tendencyj i wydawanych aż nadto wyraźnych instrukcyj i okólników.

W „Wielkim Obozie" rzucono hasło przetrwania w nadziei jeszcze odegrania się w przyszłości. Stąd pochodzą zasady przystosowania się i robienie pocichu swego. Ale obywatel, dla którego praworządność nie jest pustym dźwiękiem musi się jednak zapytać: kto obecnie rządzi w Polsce? Czy wice-premjer Bartel z ramienia Marszałka Piłsudskiego, czy pan inspektor Próchnik i jemu podobni—Minister Dobrucki, czy pan kurator Ryniewicz?

Jak dotąd w plastycznem życiu naszych Ziem Wschodnich żłobi głębokie rysy i ślad swój odciska jedynie destrukcyjna, jakkolwiek zdawałoby się próchnem świecąca, ideologja panów Próchników.

Z gorliwością tępione są u nas antypaństwowe knowania rozmaitych agitatorów, wykorzystujących niezadowolenie i rozgoryczenie mas. Ale chcielibyśmy zapytać, co się czyni, aby usuwać przyczyny owego rozgoryczenia i niechęci? Pytamy, co się czyni, aby zapobiegać sianiu tych gorszących animozyj, nieufności i niechęci przez przedstawicieli władzy państwowej w osobach owych Próchników, których niestety jest legjon.

Chcielibyśmy zapytać pana Wojewodę, czy znana mu jest na terenie jego województwa destrukcyjna i sprzeczna z intencjami rządu działalność władz szkolnych na niektórych terenach i co zamierza uczynić, aby jawnie wyszydzanym zarządzeniom władz wyższych przywrócić moc i powagę prawa?

Zdaje się tu jednak być pewnikiem, że jak trudno powierzać strzeżenie wilkom owczarni, tak też ludziom przedmajowym trudno powierzać wprowadzanie w życie idei rządów pomajowych. *mrs.*

19 marca w Warszawie.



Gen. Żeligowski robi przegląd powstańców górnośląskich na podwórzu belwederskiem.

Minister Zaleski o sprawach wschodnich.

Minister Zaleski w wywiadzie, ogłoszonym w warszawskim „Robotniku" wypowiedział szereg ciekawych uwag w sprawie naszej polityki wschodniej. Zapytany o obecny stan rokowań z Sowietami min. Zaleski odpowiedział:

— Niema mowy o żadnem wznowieniu pertraktacyj, a jedynie o ich kontynuowaniu, gdyż rokowania te nie uległy przerwie. Jedynie z powodu zmiany na stanowisku naszego posła w Moskwie, z powodu mego pobytu w Genewie, a wizytacji przez posła Patka naszych konsulatów w Leningradzie i Charkowie, tempo tych rokowań uległo pewnej zwłoce. Obecnie poseł Patek w czasie pobytu w Warszawie otrzymał dalsze instrukcje w tej sprawie.

Jakie znaczenie ma dla Polski zawarcie traktatu?

— Polska prowadzi zdecydowaną politykę pokojową i przy każdym wysiłku utrwalenia pokoju w Europie chce czynnie współdziałać. Zaszczytny udział Polski w Radzie Ligi Narodów nakłada na nas specjalne obowiązki w dziele pacyfikacji Wschodu Europy. Wobec tego, że Z.S.R.R. nie należy do Ligi Narodów, jest dla państwa sowieckiego pakt o nieagresji zewnętrzną formą, w którą ujmuje ono swój pokojowy stosunek do swych sąsiadów. Przyjmując to pod uwagę, Polska chętnie jest gotowa w formie paktu dać wyraz swych szczerze pokojowych zamiarów i nastrojów wobec Z. S. R. R.

Jak Pan Minister zapatruje się na fakt parafowania przez Łotwę uzgodnionych punktów paktu o nieagresji z Rosją?

— Pomijając już, że dotychczas niema wiadomości z Moskwy, aby rząd sowiecki zaakceptował stanowisko swego przedstawiciela i dał placet ze swej strony na parafowane przez p. Arałowa artykuły, konstatuję, że sowiecko—łotewski pakt o nieagresji interesuje nas przedewszystkiem z punktu widzenia interesów samych państw bałtyckich.

Najlepszą gwarancję i skuteczne zabezpieczenie niepodległości tych państw widzimy w pakcie Ligi Narodów. Należy przypuszczać, że Rząd Łotewski w niczem nie naruszy swoich zobowiązań wobec Ligi Narodów, której jest członkiem i że w dalszych rokowaniach ze Związkiem Sowieckim w żadnym stopniu nie osłabi swojej łączności z Ligą.

O ile chodzi o samodzielność polityki państw Bałtyckich, to najlepszą gwarancją jej utrzymania jest zachowanie wewnętrznej solidarności Łotwy i Estonji. Wszelkie przejawy tej solidarności Rząd Polski wita z wielkiem zadowoleniem, jak naprzykład, unję celną łotewsko-estońską.

Sądząc z ostatnich enucjacyj Rządu Łotewskiego, a zwłaszcza z wywiadu prasowego premjera Skujenieksa, Rząd Łotewski zarówno w jednej, jak i w drugiej sprawie skłonny jest raczej nie naruszać swoich zobowiązań do Ligi Narodów, ani osłabiać solidarności łotewsko-estońskiej.

O ile Rząd Łotewski, należycie oceniając znaczenie solidarności Państw Bałtyckich, w dalszych rokowaniach z Rządem Sowieckim utrzyma te dwie podstawowe zasady, to Rząd Polski nie widziałby żadnych powodów do zaniepokojenia, ani z punktu widzenia swego stanowiska, ani jako członka Rady Ligi Narodów. Nie walczymy bowiem z samą ideą paktu, przeciwnie, Rząd Polski jest zwolennikiem wzmocnienia stosunków pokojowych drogą zawarcia paktów, któreby stanowiłyby istotną i ogólną gwarancję pokojową w całej Europie Wschodniej. Mam nadzieję, że pertraktacje, które zamierzamy podjąć z Rządem Związku Sowieckiego, urzeczywistnią ten program pokojowy Polski.

Wobec uszkodzenia linji telefonicznej Warszawa — Wilno zmuszeni jesteśmy ograniczyć do minimum nasze informacje depeszowe, które wraz z całą prasą wileńską otrzymaliśmy dziś wyjątkowo przez radjo.

W krwawych Chinach.

Panika w Szanghaju.

RYGA. 29. III. (tel. wł.) Z Londynu donoszą, że położenie w Szanghaju znów się pogorszyło.

Konsulaty zagraniczne zażądały wysadzenia na ląd nowych oddziałów wojskowych, gdyż obawiają się napadu na międzynarodową dzielnicę.

Koncentracja floty amerykańskiej w Szanghaju.

LONDYN. 29. III. Ministerstwo Floty Stanów Zjednoczonych komunikuje, że na skutek groźnego położenia w Szanghaju, dowódca amerykańskich sił morskich na wodach chińskich, skoncentrował w Szanghaju wszystkie będące w jego rozporządzeniu okręty wojenne.

Prócz tego w drodze do Szanghaju znajduje się jeszcze pewna ilość trawlerów, które wypłynęły z portów amerykańskich.

Atak angielski na zatokę Bias.

NOWY-YORK. 29.III. (Tas). Według doniesień z Kantonu Anglicy dokonali ataku na zatokę Bias (na południe od Kantonu), pod pretekstem walki z korsarzami.

Zburzono przytem kilka wsi. Rząd prowincji Kuanduń złożył protest u konsula angielskiego w Kantonie.

Zamknięcie konsulatów amerykańskich.

NOWY-YORK. 29.III. (Tas). Odbywa się ewakuacja obywateli amerykańskich ze wszystkich miast chińskich, położonych wzdłuż rzeki Yan-Tse. Rząd Stanów Zjedn. zamyka konsulaty amerykańskie w Czan-Sza i Czin-Tsiana.

Akcja Kominternu w Chinach.

MOSKWA, 29.III. (Tel. własny). Komitet Wykonawczy Komunistycznej Międzynarodówki ogłosił przedwczoraj manifest do proletarjatu wszystkich krajów w związku z krwawemi wypadkami w Nankinie. Manifest fałszywie oświetla tragiczne wypadki w Chinach, jako wynik aktywnego wystąpienia sił zbrojnych obcych państw i zawiera szereg obelżywych pod ich adresem uwag i insynuacyj.

Manifest stwierdza, że *„cywilizowani barbarzyńcy"* z amerykańskimi i angielskimi „imperjalistami" na czele rzekomo rozgromili i zniszczyli Nankin, zburzyli dzielnice robotnicze, mordując kilka tysięcy robotników chińskich. Manifest informuje dalej, że „zwierzęce te przestępstwa dokonano tylko dlatego, gdyż ostatnie zwycięstwo rewolucji chińskiej zagrażało panowaniu imperjalistów. W najbliższej przyszłości cywilizowani barbarzyńcy mogą rozpocząć pogrom Szanghaju, który oni — jak bandyci — ukradli od narodu chińskiego".

Komunistyczna Międzynarodówka wzywa dalej proletarjat całego świata *do podniesienia „sztandaru groźnego protestu" przeciw nowej wojnie katów. Proletarjat powinien się organizować i żądać usunięcia z Chin wojsk obcych, jak również przeciwdziałać czynnie wysyłce nowych wojsk i transportów broni do Szanghaju"*.

W zakończeniu Komitet Wykonawczy raz jeszcze wzywa proletarjat świata do okazania wszelkiemi siłami pomocy chińskiej rewolucji.

Agitacja sowiecka w Pekinie.

WARSZAWA, 29.III. (Pat.). Jak donoszą z Pekinu rozeszły się tam pogłoski, iż Sowiety rozdały w tym miesiącu olbrzymie sumy na cele agitacyjne. W związku z tem policja dokonywuje licznych poszukiwań i rewizyj, roztaczając ścisłą kontrolę nad agencjami prasowemi i dziennikami.

Żądanie wydalenia bolszewików z Mongolji.

LONDYN. 29.III. Z Pekinu donoszą, że gubernator prowincji Sin-Kianga zwrócił się do rządu Pekińskiego ze skargą na Mongolję, której wojska zajęły część prowincji Sin-Kiang.

Gubernator prosi rząd pekiński o energiczne wystąpienie celem zmuszenia Mongolji do wydalenia bolszewickich agitatorów, podburzających Mongołów do napadu na Chiny północne.

Zabiegi Sowietów o Estonję

TALLIN, 29.3—Wczorajsza konferencja delegacji estońskiej z posłem sowieckim Piotrowskim w sprawie paktu o nieagresji nie dała żadnego rezultatu. Następne posiedzenie naznaczono na połowę bieżącego tygodnia.

Zatarg o Albanję.

WARSZAWA, 29-III. (Pat). Z Paryża donoszą: Korespondent „Petit Parisien" miał wywiad z posłem włoskim w Białogrodzie Bodrero, który powiedział między innemi:

Jest rzeczą zrozumiałą, iż rząd włoski, który rozpoczął w Albanji wielkie dzieło pacyfikacyjne nie chce, aby wysiłki jego były unicestwione przez nieustające zamęty.

W tych stronach, gdzie wojna poniekąd zawsze istnieje w stanie potencjonalnym, najmniejsze zamieszanie może z łatwością doprowadzić do najpoważniejszego konfliktu.

Jednakże Jugosłowianie nie chcą zgodzić się na obecność Włoch w Albanji, trzymając się zasady „Bałkany dla narodów bałkańskich".

Z Rosji Sowieckiej.

„Polska Republika Sowiecka".

„Proletarska Prawda" podaje, że dnia 19 marca b. r. odbył się w Żytomierzu zjazd t. zw. „Polskiej Republiki Sowieckiej", w którym wzięli udział: były poseł na sejm Dąbal, członek biura polskiego przy K. P. B. U. Łazowert i członek C. W. K. Skarbek.

Reorganizacja armji czerwonej.

BERLIN, 28.3.—Z Moskwy donoszą: Według utrzymujących się tu uporczywie pogłosek, zakończona ma być reorganizacja armji czerwonej i ustalona obsada naczelnych stanowisk armji sowieckiej. Głównodowodzącym armji czerwonej ma zostać strategik sowiecki Kamieniew, dowódcą frontu wschodniego autor planu ofenzywy na Warszawę z 1920 r. Tuchaczewski, dowódcą frontu południowego komisarz ludowy wojny Woroszyłow, frontu wschodniego Łaszewicz, północno-wschodniego Uborewicz.

Życie litewskie.

Z Litewskiego Tow. Naukowego.

Dn. 27 b. m. odbyło się posiedzenie Litewskiego Towarzystwa Naukowego. Omawiano sprawę uporządkowania muzeum i druków. Postanowiono wszystkie wydobyte z wilgotnych piwnic druki i wydawnictwa przenieść do nowego lokalu, gdyż dotychczasowy, przy ul. Gimnazjalnej 4, jest zamały.

Prócz tego ustalono termin dorocznego walnego zebrania członków T-wa na dzień 21 kwietnia.

Dn. 27 b. m. w sali gimnazjum litewskiego odbył się koncert — popis uczniów klasy fortepianowej przy gimnazjum ze współudziałem kiku uczniów konserwatorjum. (e).

Wczorajsze „Słowo", omawiając prawdziwe i zmyślone symptomy zbliżenia Łotwy do obozu wrogiego Polsce z Rosją Sowiecką na czele, uznało za stosowne w zakończeniu rzucić się do nieprzytomnego, jak zwykle, ataku na naszego posła w Rydze p. Juljana Łukasiewicza.

Jakie są do tego podstawy? Ano, przedewszystkiem te, że p. Łukasiewicz... nie udaremnił zjazdu Zelensa z Waldemarasem w Kibartach, na którym „skonkretyzowany został" „zakonspirowany sojusz przeciwko Polsce". Skąd te informacje? Jak dotąd o żadnych konkretnych wynikach zjazdu w Kibartach nie wiadomo. Zjazdy tego rodzaju odbywały się już niejednokrotnie.

Co wreszcie miał uczynić poseł Łukasiewicz, „mając za sobą ogromną większość narodu łotewskiego?. Zamach stanu? Z końcowych uwag *enfant terrible* prasy polskiej można wnosić, że chodziło o coś więcej nawet.

...Tylu jest w Rydze polityków, mówi „Słowo", którzy uważają istnienie dzisiejszego Kowna, jako groźby „noża w plecy" za szkodliwe. Wśród tych ludzi jest p. Łukasiewicz w dostatecznej mierze skompromitowany. (?)

Czy więc miał p. Łukasiewicz pozyskać polityków dla „realnego programu" w sprawie Litwy, propagowanego niedawno przez „Słowo", a uznanego zgodnie przez prasę wszystkich odcieni za objaw niepoczytalności jego autora.

Niepopularność posła Łukasiewicza wśród ludzi niepoczytalnych jest najlepszem świadectwem dla dzisiejszego posła w Rydze, którego trudne stanowisko, dziś bardziej, niż kiedykolwiek, wymaga zachowania spokoju i planowości w działaniu i unikaniu odruchów, do których tak skłonne są natury histeryczne.

Popierajcie oświatę pozaszk.

Marsz Sulejówek — Warszawa 19.III 1927.



W jednej z drużyn Zw. Strzel. strzelec Wardas dzielnie dopomaga towarzyszom niosąc na plecach trzy karabiny trzech innych strzelców.

Tadeusz Łopalewski.

Poeta z Bagdadu.

I.

W stołecznem mieście Bagdadzie żyło niegdyś dwóch ludzi, których kapryśny los postawił tak daleko od siebie, jak wierzchołek góry daleki jest od dna najgłębszej doliny. Byli to—Hassan, bogaty kupiec i Jussuf, miejski stróż nocny. Pierwszy był osobą godną nietylko najwyższego szacunku i poważania, którego oznak nie szczędzili mu sąsiedzi, lecz jednocześnie był człowiekiem, którego szczęście wzbudzało niekłamaną, bo często goryczą zaprawną, zazdrość. Podobnie jak cień jest nieodstępnym za dnia towarzyszem ludzkiej postaci, tak szczęście było cieniem poważanego Hassana. Gdziekolwiek stąpił — szczęście jak pies podążało za nim. Cokolwiekby nie przedsiębrał, wszystko udawało mu się tak wspaniale, jak tylko najnajśmielsze marzenie wyobrazić to sobie może. Nic przeto dziwnego, że opływał w rozkosze i dostatki. O jego bogactwach dziwy sobie opowiadano, o piękności jego sześciu żon krążyły głuche, poruszające krew w żyłach mężów plotki, o potędze jego wpływu w urzędach wiedział coś sam kalif. Kilka przedsiębiorstw handlowych, prosperujących znakomicie w różnych miastach kraju przynosiło mu tak wielkie dochody, że Hassan dobrowolnie płacił podatki wdwójnasób większe, niż mu przepisano, chcąc w ten sposób ulżyć niezbyt zasobnej szkatule państwowej. Dzięki temu wszyscy ministrowie przesadzali się w uprzejmościach dla hojnego bogacza. Niejeden z nich mówił otwarcie:

— Wolałbym być woziwodą u Hassana, niż królewskim ministrem...

Ale Hassan był ostrożniejszy niż sułtan w doborze swoich sług, przeto żaden z ministrów nie został woziwodą.

Powodzeniom i sławie tego najszczęśliwszego z ludzi zawistnem okiem przypatrywał się Jussuf, stróż nocny, pilnujący kramów. Niesympatyczny był to osobnik — z wyglądu i w obejściu. Zawsze niechlujny i oberwany, zawsze zgryźliwy i gniewny, chętnie uciekający się do pomocy sękatego kija, którym wdrażał pośród uliczników szacunek dla siebie.

Człowiek ten w walce z przeciwieństwami złego losu sterał młodość i siły, wyczerpał wszelkie umiejętności i fortele, stracił ostatnie grosze i zeszedł na dziady. Nie imał się już żadnej pracy dziennej. Każdej próbował i zawsze spotykał go dotkliwy zawód, więc zgodził się czuwać po nocach, strzegąc cudzego dobytku.

Ten cudzy dobytek był mu solą w oku i kością w gardle. Gdyby nie lęk przed utratą ostatniego kawałka chleba, napewnoby zamknął oczy na zamachy złodziejaszków. Ba, samby może wskazał im najgrubszych bogaczów, samby z nimi sięgnął do zamczystych kufrów kupieckich. Ale bał się sprawiedliwości, stokroć potężniejszej od jego sękatego kija i przeto tysiąckroć boleśniej działającej na skórę, o czem się w ciągu swego życia nieraz przekonał.

Zdarzyło się w pewną księżycową noc, że Jussuf przechodził obok domu Hassana. Pomimo późnej pory szczęśliwy bogacz nie spał i siedział skromnie na stopniach swego domu, patrząc w gwiaździste niebo. Zapewne obliczał zyski, jakie mu jutrzejszy dzień przynieść może.

Jussufa ogarnęła nagle szalona chętka rozmowy z tym wybrańcem losu. Niewygasła żądza bogactw i znaczenia poruszyła jego wyschniętem sercem. Gdybyż to można było poznać sekrety powodzenia. A któż je posiadać może, jeśli nie Hassan? Mógłby je choć w jednej najmniejszej części powierzyć ubogiemu stróżowi! Choć jeden sekret! Hassan może napewno, jeżeli tylko zechce!..

Te myśli jak ogniste igły przeszyły mózg Jussufa. Z uniżonym pokłonem zbliżył się do bogacza. Pozdrowił go pokornym głosem i zatrzymał oddech. Szczęśliwiec oderwał oczy od gwiazd i spojrzał na nędzarza. Odpowiedział przychylnem skinieniem głowy...

Ośmielony tą łaską Jussuf podniósł drżący głos:

— Noc jest piękna, — rzekł, dawno takiej nie pamiętam...

— Chwała niech będzie za nią Allahowi, — przemówił Hassan poważnie.

— Złoczyńcy przeklinają dziś jej jasność.

— Złość kryje się przed światłem, ale cnota nie boi się nocy, gdyż sama świeci.

Po tych słowach milczeli obaj przez chwilę, rozważając mądrość w powiedzeniu tem zawartą.

Poczem odezwał się bogacz:

— Allah jest wielki i sprawiedliwy.

Nędzarz skrzywił się gorzko:

— Sprawiedliwy dla możnych, głuchy dla nieszczęśliwych. Głos ich ginie wśród czarnych chmur...

Hassan spojrzał na stróża uważnie i pogładził w milczeniu dostojną brodę.

— Bluźnisz, Jussufie, lecz mów dalej. Uważnie ciebie wysłucham.

— Nie bluźnię, — wybuchnął nędzarz, prawdę mówię, która nieprzyjemna jest Allahowi.

— Prawda zawsze mu jest przyjemna, bo on sam jest prawdą.

— Więc jeśli tak — to czemu ja, nędzarz, tułam się po nocach, cudze warując dobro, sam w łachmanach i w głodzie? Pilnuję oto słodkiego snu twoich sześciu żon, wypoczywających po rozkoszy, sam nie mając ani jednej, którąby mnie po pracy w pachnące objęcia przyjęła? Strzegę całości twych bogactw, nie wiedząc jak złoty pieniądz wygląda... Spójrz na moje czarne ręce, spojrzyj na te wiecznie gnojące strupy, któremi obłożone są moje bose stopy i powiedz, azali tak sprawiedliwość Allaha wygląda? Dlaczego ty jesteś dostatnio przyodziany, a ja w łachmanach, dlaczego ty jesteś syty, a ja nie? Dlaczego ty jesteś Hassanem bogaczem, a ja Jussufem stróżem? Dlaczego?..

W milczeniu patrzał czcigodny Hassan na zaciśnięte gniewnie pięści stróża nocnego. Dumał o czemś bardzo głęboko, kiwając poważnie głową, gromadził na czole jakieś myśli, aż wreszcie rzekł:

— Chcesz być bogatym, Jussufie?

Pożądliwie błysnęły oczy łachmaniarza. Rozluźniła się ściśnięta pięść i dłoń bezwiednie przybrała kształt czarki, oczekującej datku. Zastygła w tym żebraczym geście A Hassan mówił dalej:

— Wszystko, co mam, zawdzięczam pomocy opiekuńczego ducha, który wszędzie jest ze mną. Posłuchaj mojej rady: o wschodzie słońca idź za miasto na pola, oddaj cześć Allahowi i wezwij ducha opiekuńczego do siebie. Przyjdzie napewno. On cię zaprowadzi, dokąd zapragniesz. Wiele—nie mówię wszystko — możesz dzięki niemu uzyskać...

(Jussuf rzucił okiem na niebo, ale daleko jeszcze było do świtu).

— Uprzedzam cię jednak, że to nieodstępne towarzystwo ducha ma też złe strony. Niekiedy uprzykrzy się ten niewidzialny cień, krok w krok podążający za człowiekiem. Ale na to niema rady. Nie można zamknąć go w komórce, kiedy wydaje się zbyteczny, a później znowu wypuścić, gdy potrzebny. Raz odpędzony znika nazawsze...

— Jakiż to głupiec odpędzałby takiego ducha, — wykrzyknął stróż: niech się tego po mnie nikt nie spodziewa. Przysięgam na brodę Proroka:

Wielce szanowny Hassan uśmiechnął się zagadkowo i skinąwszy mu głową udał się na spoczynek...

Dok. nastąpi.

Życie gospodarcze.

Prace scaleniowe na r. 1927—28 w województwie wileńskiem.

Plan robót scaleniowych na rok 1927—28 przewiduje 65.000 ha z czego 41.435 ha są to sprawy nowe, pozostałe zaś zostały rozpoczęte w latach ubiegłych.

Oprócz powyższych zgłoszono do scalenia 139 000 ha.

Przy scaleniu stosowane będą przedewszystkiem upełnorolnianie, bądź drogą sąsiedzkiej parcelacji, bądź na mocy stosowania art. 15 ustawy o reformie rolnej z dnia 28. XII. 25 roku, a także będzie stosowane przesiedlanie małorolnych.

Na terenie 18 gmin specjalnie zniszczonych przez działania wojenne prace scaleniowe będą otoczone opieką, oraz dla ludności będą stosowane ulgi w opłatach za techniczne prace aż do zupełnego zwolnienia.

Potrzeby ludności pasa nadgranicznego, która pozostawiła część swych gruntów w republice sowieckiej, również zostaną uwzględnione.

Wobec słabego rozwoju przemysłu w miastach nie można liczyć na odpływ ludzi ze wsi, dlatego trzeba im powiększyć ich rolny warsztat pracy przez powiększenie zdolności użytkowej gospodarstw, co da się osiągnąć przez meljorację.

Oprócz meljoracji O. U. Z. będzie zwracał uwagę na kwestję budownictwa w gospodarstwach scalonych głównie w miejscowościach zdewastowanych.

Chwila scalenia gospodarstwa jest momentem przełomowym dla rolnika, z powodu braku wiedzy rolniczej często wraca on znów do pierwotnych form gospodarstwa, dlatego koniecznem jest danie mu w tym momencie natychmiast po zakończeniu sprawy przez mierniczego, jaknajwiększej pomocy agronomicznej, która musi mu być udzielona i przez Państwo i przez organizacje rolnicze oraz sejmiki.

Do rolników ziemi wileńskiej.

Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi wileńskiej zwraca uwagę rolników, że obecne wypadnięcie śniegu na słabo zamarznięte grunta i nagromadzenie, szczególnie na północnych wystawach, oraz zjawienie się zlodowaciałej skorupy—powoduje wielkie niebezpieczeństwo rozpowszechnienia się pleśni śniegowej, grożącej zupełnem zniszczeniem w tych miejscach roślin zbóż ozimych.

Jedynym środkiem walki w obecnej chwili jest natychmiastowe bronowanie pól ozimych, celem złamania zlodowaciałej śnieżnei pokrywy.

Powyższe usilnie zalecamy wszystkim rolnikom, by zapobiec częściowemu zniszczeniu ozimych zasiewów.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Walne zebranie spółdzielni w Trokach.

W Trokach dn. 18-go marca odbyło się walne zebranie spółdzielni kwaszarskich. Na zebraniu zostały wybrane: Zarząd, Rada Nadzorcza i rozpoczęto pracę. (s),

Nowa spółdzielnia kwaszarska.

W dniu 16-go b. m. została założona w Wilnie spółdzielnia kwaszarska (kwaszenie warzyw, kapusty i ogórków). (s).

O zwyżkę cen na artykuły spożywczo-kolonjalne.

Związek Kupców Żydowskich złożył do Komisarza Rządu na m. Wilno podanie, w którem prosi o zmianę dotychczas obowiązującego cennika na produkty spożywczo-kolonjalne. Przy podaniu załączony został projekt nowego cennika.

W myśl projektu ceny zostałoby podwyższone, na cukier o 10 gr. na 1 kg. (podczas gdy rząd obniżył cenę cukru do 87 zł. 50 gr. za 100 klg.). Obecnie kilogram kosztuje 1,60 zł., a więc prawie 100 proc. zarabiają pośrednicy zanim cukier dostanie się do użytku konsumenta.

Dalej, masło kosztowałoby o jeden złoty drożej na kilogramie, podczas gdy cena mleka zostałaby obniżona o 10 gr. na litrze. Gdzież tu logika?

Pozatem zwyżka dotyczy wszystkich tych artykułów, które mają zapewniony większy zbyt w okresie nadchodzących świąt. Zniżką zaś objęte tą zaledwie cztery, pięć artykułów, jak pieprz i inne. W sprawie tej odbędzie się posiedzenie komisji w nadchodzący piątek lub sobotę. W miarę możności będziemy informowali czytelników czy projekt Związku Kupców ma widoki zaakceptowania.

Dziwi nas tylko jedno, że o walce z lichwą i spekulacją nic nie słyszymy, a drożyzna szaleje. Od roku zarobki nie zostały zmienione, podczas gdy ceny produktów wzrosły o 100 proc.

Z T-wa Ogrodniczego.

W dniu 25-go b. m. odbyło się zebranie T-wa Ogrodniczego, na którem został wygłoszony odczyt p. Somorowskiego, (nauczyciela ogrodnictwa szkoły w Bukiszkach) na temat: „Nowoczesne zasady sadzenia drzew owocowych". Zebranie miało wielką frekwencję członków i gości.

Towarzystwo zamierza w krótkim czasie ogłosić konkurs na ozdabianie balkonów i okien, co znacznie się przyczyni do podniesienia estetycznego wyglądu naszego zaniedbanego pod tym względem miasta.

Należy stwierdzić, że owocna działalność Towarzystwa zaczyna gromadzić coraz szersze rzesze miłośników ogrodnictwa wśród ludności miejskiej.

Ruchliwem tem Towarzystwem kieruje niezmordowany w pracy społecznej p. prof. Jan Muszyński.

KRONIKA KRAJOWA.

Pomyślny stan Banku Polskiego

Ustalenie kursu złotego wraz z bezdeficytową gospodarką budżetową stanowią podstawę uzdrowienia finansów państwowych i życia gospodarczego. Ustabilizowanie waluty i zdobycie dla niej zaufania stało się możliwe skutkiem stałego zwiększania się pokrycia obiegu biletów Banku Polskiego. Kruszcowe pokrycie, wymagane wedle statutu Banku Polskiego w wysokości 30 procent obiegu, doszło obecnie już niemal do podwójnej wysokości, osiągnęło bowiem 59 procent. Poniższa tablica wykazuje, jak stale z miesiąca na miesiąc wzrasta zapas złota, srebra, oraz pełnowartościowych dewiz i walut zagranicznych netto, t. j. po potrąceniu zobowiązań w walucie zagranicznej.

Data	Pokrycie kruszcowe w mil. zł.	Pokrycie dewizami i walutami	Razem w mil. zł.
31. 5. 1926	134	8	126
30. 6. 1926	135	10	145
31. 7. 1926	135	44	179
31. 8. 1926	135	85	220
30. 9. 1926	136	88	224
31. 10. 1926	136	90	226
30. 11. 1926	136	107	243
31. 12. 1926	139	125	264
31. 1. 1927	144	152	296
28. 2. 1927	149	186	335
20. 3. 1917	152	202	354

W dniu 31 maja 1926 r. obieg biletów Banku Polskiego wynosił 413 milj. zł. przyczem stosunek procentowy pokrycia był 32 proc., obecnie z końcem II dekady marca 1927 r. obieg biletów wynosi 628 milj. zł. przy pokryciu kruszcowem 59 procent.

Zmiana stopy procentowej w bankach prywatnych.

Banki związkowe, należące do kartelu, regulującego stopę procentową od wkładów, uchwaliły na posiedzeniu w dn. 28-go b. m., że począwszy od 1-go kwietnia b. r. stopa procentowa od wkładów, płacona przez te banki, nie może wynosić więcej niż:

1) od wkładów złotowych: a visto — 6 proc., z wymówieniem 1 mies. — 7 proc., z wymówieniem 3 mies. — 8 proc., z wymówieniem 6 mies. — 10 proc.:

2) od wkładów w walutach obcych i złotych w złocie: a visto — 3 proc., z wymówieniem 1 mies. — 4 i pół proc., z wymówieniem 3 mies. — 6 proc., z wymówieniem 6 mies. i dłużej — 8 proc.

Wszystkie procenty rozumiane są w stosunku rocznym.

Ponadto uchwalono maksymalną stopę procentową od wkładów na książeczki oszczędnościowe, począwszy od dn. 1-go maja b. r. na 8 proc. w stosunku rocznym.

Wieści i obrazki z kraju

MOŁODECZNO

Nielegalne tranzakcje ziemią.

Pod powyższym tytułem umieściliśmy w N-rze 194 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 24 sierpnia b. r. notatkę o sprzedaży majątku Mołodeczno—*przeznaczonego do przymusowej parcelacji w roku 1926!*—dwom kupcom żydowskim z Baranowicz, a mianowicie Nowosadzkiemu i Tarczyckiemu—w celach spekulacyjnych.

Na skutek wspomnianej notatki Okręgowy Urząd Ziemski polecił Powiatowemu Urzędowi Ziemskiemu w Wilejce przeprowadzenie jaknajściślejszego w tej sprawie dochodzenia i wystąpienia w niej ze swoim wnioskiem.

Jak zaznaczyliśmy — miało to miejsce w końcu sierpnia b. r.

Do tej pory nic się jednak nie zmieniło!

Dzisiejsi posiadacze „gospodarują" nadal po swojemu—na prawo i na lewo sprzedają działki — bez najmniejszego, naturalnie, uwzględnienia ustawy o wykonaniu reformy rolnej—krzywdząc w ten sposób miejscową ludność małorolną i bezrolną—nadal bezkarnie dewastują majątek i kpią sobie formalnie z istniejących i obowiązujących ustaw.

Ponieważ od daty naszego wystąpienia—jak również i od chwili wszczęcia dochodzenia upłynęło już pełne siedem miesięcy, uważamy za stosowne zapytać odpowiednie Urzędy Ziemskie, co uczyniły—aby zapobiec bezprawiu i działaniu na szkodę tak Państwa, jak i miejscowej ludności przez niedozwolony handel ziemią—krzywdzenie wskutek tego miejscowej ludności małorolnej i bezrolnej — raz poraz zwracającej się z odpowiedniemi w tej sprawie skargami—oraz w celu unieważnienia nielegalnie zawartej tranzakcji między p.p. Zajączkowskim i Zawadzkim z jednej, a Nowosadzkim i Tarczyckim z drugiej strony?

Interesując się tą sprawą specjalnie ze względu na skargi ludności, które nas często dochodzą, uważamy za pożyteczne podzielić się narazie posiadanym przez nas materjałem — sądząc przytem, iż odpowiednie Urzędy Ziemskie, o ile materjału tego jeszcze nie posiadają—zechcą go odpowiednio wykorzystać.

Idąc po nitce do kłębka—stwierdziliśmy, iż w czerwcu r. b. zawarty został u rejenta Bohuszewicza w Wilnie między wspomnianemi wyżej osobami *fikcyjny akt zastawu*, na mocy którego p.p. Zajączkowski jako właściciel, a Zawadzki jako plenipotent wydzierżawili (?) Nowosadzkiemu i Tarczyckiemu z Baranowicz majątek Mołodeczno na przeciąg 36 lat!

Chcąc jednak tranzakcję tę ukryć możliwie najdłużej — pozostaje Zawadzki (do dnia dzisiejszego) *jako fikcyjny plenipotent* Michała Zajączkowskiego — przyczem ma za zadanie podpisywać zawierane akty kupna-sprzedaży między nabywcami działek—a rzekomo nim, jako plenipotentem i za czynność tą otrzymuje od wymienionych dwóch Żydów 30 dolarów miesięcznej pensji.

Stwierdziliśmy dalej, iż przy sprzedaży parcel decydują dwaj wspomniani Żydzi i wyłącznie oni wyznaczają cenę, względnie ekwiwalent we wszelkiej postaci. (Od kupujących przyjmują oprócz gotówki wszystko co przedstawia jakąkolwiek wartość, a przedewszystkiem konie, bydło, świnie, zboża, nasiona i t. p., aby nie na kredyt!).

Ponieważ specjalnie w okolicach Mołodeczna odczuwa się brak ziemi, więc okoliczni chłopi zmuszeni są kupować te grunta na dyktowanych im warunkach w obawie aby dla nich nie zabrakło.

Sytuację tę potrafią wspomniani Żydzi wykorzystać do maximum! Nabywa ziemię naturalnie ten chłop, który ma czem zapłacić, a ci najbiedniejsi, ci, którym tej ziemi najbardziej potrzeba a którzy nie mają czem zapłacić rzecz jasna, ani marzyć nawet o kupnie nie mogą.

Fakt taki wywołuje naturalnie odpowiednie rozgoryczenie i skutki jego mogą być fatalne!

Dalej—jeśli weźmie się pod uwagę, iż w myśl Ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r., jak również i poprzednio obowiązujących ustaw, parcelacja rozpoczęta być może *wyłącznie* za zezwoleniem odpowiednich Urzędów Ziemskich i nowonabywcy do czasu ich zatwierdzenia nie mogą wchodzić w posiadanie nabytych gruntów, ani się na ich budować, a skutki dzikiej parcelacji są takie, iż Urząd Ziemski może nie zatwierdzić nowonabywców—nieuwzględnionych w powyższej ustawie—ci ostatni mogą wyjść o tyle pokrzywdzeni z całej tej afery, iż o wypłacone przez nich pieniądze upominać się będą musieli na żmudnej i długiej drodze sądowej.

Z chwilą, kiedy istnieje ustawa o wykonaniu reformy rolnej—oraz ze względu na brak ziemi na upełnorolnienie komasujących się wsi—specjalnie w gminie mołodeczańskiej—Urząd Ziemski w żaden sposób nie może tolerować szachrajstw prowadzonych przez różnych Zajączkowskich i Zawadzkich, oraz Żydów-spekulatntów i winien niezwłocznie pociągnąć wszystkich wmieszanych w tę sprawę kombinatorów do odpowiedzialności karnej za omijanie i świadome działanie wbrew obowiązującej Ustawie i na szkodę tak Państwa, jak i nieskomasowanych jeszcze wiosek.

Ze względu na powyższe, iż tak poprzedni, jak i obecni właściciele prowadzą gospodarkę w najwyższym stopniu rabunkową—co zostało urzędowo stwierdzone—Okręgowy Urząd Ziemski winien *niezwłocznie* wydać odpowiednie zarządzenie, które uniemożliwiłoby dalsze działanie na szkodę Państwa i ludności—przedewszystkiem przez *ostrzeżenie panów rejentów*, aby nie zatwierdzali aktów kupna sprzedaży, jako nielegalnych, oraz przystąpić do *przymusowego wykupienia majątku Mołodeczno w całości wraz z folwarkami!*

Mamy nadzieję, iż Urzędy Ziemskie wezmą się nareszcie energicznie do tej sprawy, a ze swej strony nadmieniamy, iż czas najwyższy na to, gdyż dewastacja majątku w szalonem tempie posuwa się naprzód—Żydzi zdążyli już wyciąć park i niszczą drzewostany — a to w celu jaknajrychlejszego wycofania włożonego przez nich kapitału!

W. M. C—ski.

OSZMIANA.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Miasto nasze umie odczuwać tętno życia państwowego. Przywiązanie do Polski już w dawnych czasach opłacało krwią, — chociażby wspomnieć rzeź ludności przez Moskali w okresie powstaniowym, potem męczeńską śmierć obywateli podczas inwazji bolszewickiej. Jeśliby nie metody polskich hura-patrjotów, szczęśliwie że nielicznych, Oszmiana by śmiało mogła powiedzieć, że współżycie ludzi różnych narodowości i wyznań jest wzorowem. Nowoupieczeni tak zwani patrjoci z pod znaku Chjeno-Piasta, a ściślej mówiąc nieliczne grupki panków i paru urzędników usilnie „mącą kadź narodową". Jaskrawy tego przykład dała nieliczna grupka „Sokoła", która demonstracyjnie uchyliła się od udziału w obchodzie imienin Marszałka. Dwa lata temu ciż sami panowie z „Sokoła" usilnie zabiegali o protektorat Marszałka Piłsudskiego przy sporządzaniu swego sztandaru. Politykierzy endeccy p. Polonis i Masalski widocznie zdołali jad endecki zaszczepić w szeregi „Sokołów".

Obchód imienin Marszałka u nas wypadł imponująco, szczególnie defilada w dniu imienin oddziałów „Strzelca", drużyny harcerskiej szkoły powszechnej, hufca gimnazjalnego i żydowskiej drużyny harcerskiej. Raport odebrał starosta i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Nabożeństwa odbyły się w kościele katolickim, cerkwi i synagodze. Ks. Żamejć nie raczył wygłosić kazania, natomiast w cerkwi mnich p. Kwasow i w synagodze rabin Szmulson — w słowach podniosłych i sympatycznych charakteryzowali postać Komendanta Piłsudskiego. Wieczorem odbyła się akademja w Domu Ludowym. Zagaił p. starosta, członek K-tu dr. Galiński odczytał depeszę do Marszałka, entuzjastycznie przyjętą. Przybyły specjalnie z Wilna p. Witold Czyż dał sylwetkę Marszałka Piłsudskiego, jako bojownika o niepodległą Polskę i uwypuklił rolę Marszałka w Odrodzonej Polsce.

Zespół amatorski „Strzelca" odegrał „X Pawilon" Staszczyka. Podczas Akademji przygrywała piosnki legjonowe orkiestra Straży Ochotniczej. Sala była przepełniona.

Oszmiańczuk.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej.

Marsz Sulejówek—Warszawa 19.III 1927.



Zwycięska drużyna kobieca Zw. Strzeleckiego w drodze do Warszawy.

RUCH STRZELECKI.

Wybór nowego zarządu obwodu m. Wilna.

W dniu 27-go b. m. w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Dominikańsk. 13, odbył się zjazd delegatów oddziałów m. Wilna celem dokonania wyborów zarządu obwodu m. Wilna.

Na zjazd oddziały, mające poniżej 100 członków, delegowały po jednym, powyżej 100 członków dwóch delegatów. Ogółem było 18 delegatów uprawnionych do głosowania.

Zjazd zagaił prezes ustępującego zarządu ob. Wierusz Kowalski, powołując na przewodniczącego ob. Luboińskiego Aleksandra, na sekretarza ob. Herbaczewskiego.

Zkolei przystąpiono do wyborów. Do zarządu wybrani zostali ob. Kaczmarczyk Alojzy prezes, Fors Karol sekretarz, Szumański Władysław skarbnik, Olejniczakowska Olimpja członek zarządu, referat kulturalno-oświatowy powierzono ob. Kaczmarczykowi. Jako zastępcy: ob. Szabanówna Walentyna, Kamiński Jerzy, Sipayllanka Marja., Klaczyński Stefan.

Do komisji rewizyjnej: ob. Luboiński Aleksander, Wierusz-Kowalski, Piłsudski Adam.

Następnie nowowybrany prezes ob. Kaczmarczyk przedłożył program pracy na okres bieżący, przyczem podkreślił znaczenie obwodu m. Wilna w ruchu strzeleckim na Wileńszczyźnie.

SPORT.

Mecz piłki latającej.

Sekcja piłki nożnej i gier ruchowych A. Z. S. urządza w dniu 3.IV o godz. 18 ej w sali gimnastycznej gimnazjum im. Zygmunta Augusta mecz piłki latającej pomiędzy drużynami uczniowskiego klubu sportowego „Mickiewiczówka" a A. Z. S.

Sprawy nieistniejące dla naszego Magistratu.

Niejednokrotnie wykazywaliśmy, że nasz prześwietny Magistrat absolutnie nie interesuje się życiem kulturalnem i społecznem w Wilnie.

Na tle tego przysłowiowego nieróbstwa magistrackiego smutnie zaiste przedstawia się **sprawa dokształcania młodzieży robotniczej i rzemieślniczej**, stanowiąca troskę prawdziwą szczerze wyczuwającego potrzeby życia ogółu społeczeństwa.

Gdzieindziej sprawa ta stanowi jeden z najważniejszych punktów programu działalności samorządów miejskich i oddzielną pozycję w ich rocznych budżetach.

Troska ta, z konieczności spadła na barki samego społeczeństwa, które, pomimo trudności finansowych, cały szereg szkół dokształcających uruchomiło i dotąd je prowadzi.

W tej chwili interesuje nas szkoła zawodowa dokształcająca dla młodzieży zatrudnionej w przemyśle metalowym, elektrycznym i budowlanym—uruchomiona w 1919 r. przez Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie.

Środki na utrzymanie tej szkoły — jak wiemy — składały się do 1 IX-1926 r. z niewielkich zapomóg samego Stowarzyszenia (2400 zł. rocznie); z zapomóg Ministerstwa W. R. i O. P., które opłacało $^{2}/_{3}$ poborów nauczycielskich, czesnego pobieranego od uczniów (r. 1925/26) w wysokości 60 zł. rocznie). Niedobór pokrywało nauczycielstwo, które pracowało z ustępstwem $^{1}/_{3}$ swych poborów na rzecz szkoły.

W szkole powyższej, uczy się młodzież pracująca, która według ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. (Dz. Ust. 1924 r. Nr. 65 poz. 634) podlega obowiązkowi przymusowego dokształcania. Jasnem jest przeto, że w ostatnich latach wielkiego kryzysu ekonomicznego, młodzież ta, dotknięta klęską bezrobocia nie mogła opłacać czesnego.

Zarząd Stowarzyszenia Techników, wychodząc z założenia, że za wszelką cenę szkołę tę należy utrzymać przy życiu i nawet w najgorszych warunkach nie wolno zamknąć podwoi dla najbiedniejszych uczniów, zwróciło się wówczas poraz pierwszy z prośbą o pomoc do Magistratu. Prośba ta była poparta podaniami 87 uczniów, zwolnionych już podówczas ze szkoły z powodu nieuiszczenia czesnego.

Magistrat na to wszystko pozostał głuchy, a w rezultacie dalszych zabiegów zatrudniał przy robotach ziemnych wodociągowych 40 chłopców, których zarobek zaliczał na poczet zaległych przez szkołę należytości za energję elektryczną.

Nie pomogła także interwencja Województwa, gdyż Magistrat stanął na stanowisku *nienaruszalności* swego, zatwierdzonego przez władzę nadzorczą na r. 1926 budżetu—do którego nie raczył pozycji na dokształcanie młodzieży w swoim czasie wstawić.

Wobec takiego stanu rzeczy szkoła byłaby niechybnie zamkniętą w dniu 1.XI 1926 r., ale sprawą zajęło się Ministerstwo W. R. i O. P., które wyasygnowało dodatkowo 12 tysięcy złotych, jednak z warunkiem bezpłatnego dalszego dokształcania młodocianych uczniów. Katastrofa więc mimo wszelkich wysiłków została jedynie odwleczona, gdyż kwota 12 tysięcy zł. wypełni lukę w budżecie zaledwie po dzień 1.VII r. b.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że szkoła ta niezależnie od ciężkich warunków finansowych znajduje się w pełni swego rozwoju: liczy bowiem 3 wydziały—mechaniczny, elektryczny i budowlany z 10 klasami, dając naukę 220 uczniom, z których 70 proc. pobiera naukę bezpłatnie.

Stowarzyszenie Techników zdając sobie sprawę, że rząd zrobił wszystko co możliwe — wniósł na początku b. r. ponownie podanie do Magistratu, prosząc o uwzględnienie potrzeb szkoły zawodowej na r. 1927/28.

Zabiegi te, jak wiemy z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, która przyjęła budżet w magistrackim opracowaniu *en bloc*, — spaliły na panewce.

Radni endecko-chadeccy — z czystym sumieniem przeszli do porządku dziennego nad wnioskiem w tej sprawie radnego inż. Godwoda.

Rada Miejska i Magistrat wykazały przez to, że tak paląca sprawa, jaką jest dokształcanie młodzieży robotniczej i rzemieślniczej w naszem mieście *nie istnieje*.

Teraz — jak informują nas osoby kompetentne — inicjatywa w tej mierze przeszła do władz nadzorczych, które mają prawo przez niezatwierdzenie obecnego budżetu miejskiego zmusić Radę Miejską do postawienia sprawy dokształcania młodzieży na właściwym gruncie.

Jak się dalej dowiadujemy Stowarzyszenie Techników poczyniło w tej mierze już nawet odpowiednie starania, wnosząc zażalenia na Magistrat do p. Wojewody Wileńskiego.

B. W. S.

KRONIKA.

Środa 30 marca

Dziś: Anieli Wd.
Jutro: Balbiny P.

Wschód słońca—g. 5 m. 17
Zachód „ g. 18 m. 03

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia Komisji Rewizyjnej.** W poniedziałek 27 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej, na którem komisja postanowiła przyjąć do wiadomości referat o kontroli hotelów.

Pozatem komisja uznała, że wobec wysokiej kaloryjności węgla koncernu „Progres" oraz nadwyżki w wadze—uchwałę Magistratu o zamówieniu węgla w tym koncernie przyjąć do wiadomości.

Dalej rozpatrywany był projekt rewizji rachunkowości Magistratu przedstawiony przez Związek Miast Polskich dla zaopinjowania—Komisja postanowiła zaaprobować i przyjąć do zastosowania. (s)

— **Posiedzenie komisji obywatelskiej w sprawie ustalenia cen na mięso i artykuły spożywcze.** W piątek i sobotę, dnia 1 i 2 kwietnia b. r. odbędzie się w Komisarjacie Rządu na m. Wilno posiedzenie Obywatelskiej Komisji, na którem ma być opracowany nowy cennik na wyroby masarskie, mięso i t. d., oraz artykuły kolonjalne.

Nadmienić należy, iż mięso na rynku wileńskim podrożało w stosunku do innych artykułów nadmiernie, do tego stopnia, że po między cenami obecnemi i jesiennemi różnica dochodzi od 70 — 80 proc.

Co do artykułów kolonjalnych, to ceny na nie, w stosunku do ostatnio ustalonego cennika, również znacznie wzrosły.

Wspomniane posiedzenia niewątpliwie ustalą przyczynę wysokich cen na mięso i w razie, jeżeli to zjawisko jest wynikiem spekulacji zakładów masarskich—ukrócą ich paskarskie zapędy.

— **Stan wody na rzece Wilji.** Stan wody na rzece Wilji w dn. 29 b.m. wynosił 3 metry 45 cm., t. j. 1 metr 10 cm. ponad normalny stan.

SPRAWY PRASOWE

— **Zatwierdzenie aresztu.** Sąd Okręgowy zatwierdził na wniosek urzędu prokuratorskiego areszt nałożony na Nr. 10 „Naszego Głosa".

WOJSKOWA

— **Kurs uzupełniający dla lekarzy.** Władze wojskowe zezwoliły lekarzom wojskowym na uczęszczanie na kurs uzupełniający dla lekarzy, który trwać będzie od 28/III do 9 kwietnia w Uniwersytecie S. B. (s)

— **Zakaz uczęszczania do „Baru Polskiego".** Dowiadujemy się, iż władze wojskowe zabroniły wojskowym uczęszczania do „Baru Polskiego" przy ul. Dominikańskiej 1. (s)

Z POCZTY.

— **Przerwane połączenie z Warszawą.** Jak nas informują połączenie telegraficzne na linji Warszawa — Wilno zostało przerwane skutkiem nieprzychylnych warunków atmosferycznych, które spowodowały przewrócenie się szeregu słupów telegraficznych.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów poczyniła kroki w kierunku wznowienia przerwanego połączenia. (s)

Z UNIWERSYTETU.

— **Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu.** W trymestrze zimowym bieżącego roku akademickiego przystąpiło do egzaminów magisterskich 55 osób, składając 80 egzaminów, z których 69 dało wynik pomyślny.

SPRAWY WYZNANIOWE

— **Sprawa statutu Kościoła Wschodniego Staroobrzędowego.** W czasie swego ostatniego pobytu w Wilnie minister Sprawiedliwości p. Aleksander Meysztowicz odbył konferencję z przedstawicielami Staroobrzędow. Kościoła Wschodniego w osobach prezesa Naczelnej Rady Staroobrzędowców p. Arsenjusza Pimonowa i wice-prezesa tejże Rady p. Borysa Pimonowa.

Konferencja odbyła się na temat wydania uzgodnionego już z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego projektu ustawy o stanowisku prawnem w Polsce Kościoła Wschodniego Staroobrzędowego, nie posiadającego jak wiadomo swej hierarchji duchownej.

Projekt statutu wyłoniony został na pierwszym ogólno-polskim zjeździe staroobrzędowców, odbytym w październiku 1925 r. poczem wniesiony był do Ministerstwa W. R. i O. P. gdzie uległ pewnym modyfikacjom.

Obecnie statut Kościoła Wschodniego Staroobrzędowego ma przejść do Rady Prawniczej, która ma wydać o nim swoją opinję.

P. minister Sprawiedliwości zapoznawszy się z całokształtem tej sprawy wyraził się, iż ze swej strony nie przewiduje obecnie dłuższej zwłoki w wydaniu statutu Kościoła Wschodniego Staroobrzędowego w drodze dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Ze swej strony wypada nam zaznaczyć, iż sprawa wydania statutu stanowi czołowy postulat w dążeniach 70-tysięcznej rzeszy tradycyjnie lojalnych współobywateli Rzeczypospolitej wyznania wschodniego staroobrzędowego.

(b. s.)

ARTYSTYCZNA

— **Wieczór artystyczny N. O. K.** Dnia 2 go kwietnia 27 r. o g. 8-ej w. w sali hotelu St. Georges odbędzie się pod tą nazwą raut pod artystycznym kierunkiem prof. U. S. B. p. St. Matusiaka. W pięknie pomyślanych żywych obrazach znajdziemy swoich znajomych. Pozatem łaskawie przyrzekły swój współudział znana nasza pieśniarka p. Zofja Wyleżyńska i p. Marja Bystrzanowska, która wystąpi w fantazjach plastycznych. Podczas trwania rautu przygrywać będzie orkiestra zespołu akademickiego.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 1 kwietnia 1927 r. (piątek) o godz. 8 mej wieczorem odbędzie się w Bibljotece Publicznej i Uniwersyteckiej zebranie członków na którem pp. St. Gliński, F. Jurewiczówna, M. Kotwiczówna i M. Popowska wygłoszą „Pogadanki o Książce", miane z okazji miesiąca Książki w Domach Ludowych Polsk. Mac. Szk. Dla najlepszej pogadanki przewidziana jest nagroda.

Z KASY CHORYCH

— **Z Kasy Chorych.** Zarząd Kasy Chorych m. Wilna komunikuje, iż posiedzenie Rady, wyznaczone na dzień 30 marca b. r. zostaje przesunięte na dzień 6 kwietnia b. r. i odbędzie się o godzinie 8 wieczór w sali obrad Rady Miejskiej z tym samym porządkiem dziennym.

RÓŻNE.

— **Budowa pomnika Mickiewicza.** Zarząd Głównego Komitetu Budowy Pomnika Mickiewicza odbył w dniu 27 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem generała Żeligowskiego. Wysłuchano sprawozdania przewodniczącego sekcji finansowej dyr. J. Korolca. Składki napływają zadawalniająco. Niektóre z pozwracanych już list zapełnione są szczelnie drobnemi składkami np. dziatwy ze szkół elementarnych miejskich i wiejskich, albo groszowemi datkami żołnierzy; inne znowuż przynoszą funduszowi pomnikowemu nadspodziewanie, jak na dzisiejsze czasy, pokaźne sumy. Tak np. na liście pana pułkownika K. Schrottera figuruje 486 zł. 50 gr. Zarząd Komitetu z żywą radością podnosząc publicznie te fakty, nie przestaje gorąco wzywać do ofiarności na rzecz wielkiego dzieła wzniesienia w Wilnie pomnika Adama Mickiewicza. Dotychczasowe zbieranie składek na terenie wyłącznie Wileńszczyzny rozszerzone będzie w krótkim czasie na Polskę całą. Sekcja finansowa, znakomicie zorganizowana i prowadzona przez dyr. Korolca, zamierza rozesłać ogółem od 100 do 120 tysięcy list. Zarząd przewiduje, że w ciągu roku zbierze wystarczający fundusz na wystawienie pomnika.

Postanowiono zwołać in pleno Główny Komitet Budowy (osób 100 przeszło) w miesiącu maju i złożyć mu szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu.

— **Ułatwienie przy wydawaniu dowodów osobistych.** Władze zwróciły uwagę na sprawę wydawania paszportów krajowych a mianowicie na to, że biedniejsza ludność nie może się zaopatrzyć w dowód osobisty. W zasadzie paszport ma być wydawany bezpłatnie jednak w rzeczywistości każdy petent ma do opłacenia za wyciągi z ksiąg stanowych, wyciągi meldunkowe, metryki i t. d. tak, że w niektórych wypadkach cena dowodu osobistego sięga do 20 — 30 zł.

Jak się dowiadujemy sprawa ta będzie uregulowana w ten sposób, by petent składał podanie na paszport krajowy bez załączników (wyciągów i t. d.), a władze w drodze dochodzenia z urzędu skontrolowałyby zgodność podanych w formularzu informacyj z zapisem w księgach meldunkowych. W ten sposób dowód osobisty kalkulowałby się b. nisko natomiast wyrobienie trwałoby nieco dłużej. (s)

— **Jarmark na rzecz T-wa Kolonij Letnich.** Z wielkiem opóźnieniem zbliżają się oczekiwane dnie letnie, a z nimi troska o zapewnienie rzeszom biednych i chorowitych dzieci ze szkół powszechnych możności pobytu na wsi. Towarzystwo kolonij letnich, które wzięło na siebie obowiązek zapewnienia rzeszom dziecięcym pobytu na kolonjach zabiega o możliwie większe na ten cel fundusze. W roku ubiegłym wysłano 139 dzieci. W bieżącym roku wysłanych będzie conajmniej 300.

Wyrazem tych zabiegów będzie „jarmark" urządzony staraniem Towarzystwa Kolonij Letnich w dniach od 3 do 10 kwietnia r. b. w lokalu dawnej restauracji „Warszawianka" przy ul. Wileńskiej. T-wo liczy na pomoc społeczeństwa. Popierając dobry cel można będzie jednocześnie się zabawić i kupić coś niecoś na nadchodzące święta. (s)

Sprostowanie. O. Jan Urban T. J. z Krakowa prosi nas o sprostowanie kilku błędów, jakie się wkradły do feljetonu p. t. *„Wydawnictwa nam bliskie"*, zamieszczonego w *„Kurjerze Wileńskim"* (z r. b.). Otóż:

1) Imię świętego brzmi i pisze się Józafat, a nie Józefat;

2) zjawienie się ks. Korzeniewskiemu Dominikaninowi (*nie* braciszkowi) odnosi się *do bł. Andrzeja Boboli*, a nie św. Józafata, który się nikomu w ten sposób nie okazywał.

Z POGRANICZA.

— **Przekradł się przez granicę.** Wczoraj w nocy w rejonie granicznym koło słupa Nr. 574 przekradł się przez granicę nieujawniony osobnik, starając się przedostać na stronę bolszewicką. Fakt ten nie uszedł uwagi żołnierzy K. O. P. którzy dali do uciekającego kilka strzałów. Strzały chybiły.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. Koncert O. Olginy — Larar.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. w Reducie wystąpi znakomita śpiewaczka koloraturowa Olga Olgina, znana już Wilnu pod nazwiskiem Larar, artystka Opery w Belgradzie.

Pozostałe bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. nabywać można w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11) i od godz. 5-ej popoł. w kasie teatru.

— **Premjera „Cyda".** Jutro o godz. 8-ej wiecz, po raz pierwszy 5 aktów poematu bohaterskiego P. Corneille'a „Cyd" w przekładzie Wyspiańskiego.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł., w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").**

— **Kalendarz repertuarowy.** Dziś środa „Szał" (Obłęd).

— Czwartek—„Płomienna noc".

— Piątek—„Nina".

— Sobota—„Szał" (Obłęd).

— Jutro sztuka Méré „Szał".

— **Wielki Koncert Religijny.** We środę dnia 6 kwietnia r. b. odbędzie się w Sali Śniadeckich U. S. B. poraz pierwszy w Wielkim Poście Wielki Koncert Religijny z udziałem połączonych chórów Wileńskich „Echo", Bazyliki Wileńskiej, Ogniska Kolejowego i innych, pod batutą p. prof. Władysława Kalinowskiego. Partje solowe między innemi wykona p. Skowrońska-Szmurłowa. W programie szereg utworów religijnych Moniuszki, Szuberta, Gounoda, Carleza i t. d. oraz Pheinbergera wspaniały utwór muzyczny, nieznany dotychczas w Wilnie „Stabat Mater Dolorosa".

— **Wieczór tercjałowy w Konserwatorjum.** Kolejny wieczór tercjałowy uczniów i uczenic Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie odbędzie się w piątek. dnia 1 kwietnia o godz. 7 i pół w. w sali Konserwatorjum (pl. Orzeszkowej 9). Grać będą wychowańcy klas: fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu solowego i instrumentów dentych.

Karty wstępu w kancelarji Konserwatorjum od godz. 4—7 w.

Radjo.

SRODA 30 marca.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
15.30. Stacja nieczynna.
16.45 Program dla dzieci (p. Wanda Tatarkiewiczówna i p. Benedykt Hertz).
17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., Józef Oziminski (dyrekcja) i Lidja Wrocka (harfa). Utwory Brucha, J. Straussa, Verdala, Leoncavalla, Mozarta, Glinki i in.
18.40. Rozmaitości—wygł. p. Lawinski.
19.00. „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi p. dr. Marjan Stępowski.
19.30. Komunikat rolniczy.
19.45. Odczyt p. t. „Bogactwa naturalne Polski" — wygł. prof. Aleksander Janowski.
20.10. Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty.
20.30. Koncert wieczorny. Muzyka operetkowa.
Sygnał czasu. Informacje prasowe.

Program koncertów zagranicznych.

Medjolan 315,8 m.

20.45. Wieczór utworów Vierdiego.

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

19.00. Koncert wiedeńskiej Filharmonji.

Wrocław 322,6 m.

16.30. Muzyka operetkowa.
20.15. Jednodniówki: „Tefon" W—Corsavy, „To nie ja" E. Patch, następnie koncert orkiestry.

Badanie Polskiego Radja.

Wyłoniona przez komitet ekonomiczny specjalna komisja do badania Polskiego Radja, odbyła już dwa posiedzenia. Na komisji tej między innemi przestudjowano umowę w sprawie Polskiego Radja, przyczem umowę tę oceniono bardzo krytycznie. Zapewne zostaną postawione wnioski, zmierzające do zmiany umowy w niektórych niekorzystnych dla skarbu państwa punktach.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Brywid Edward zam. Popławska 8, przechodząc ul. Bakszta, w stanie podchmielonym upadł i złamał sobie rękę. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

— **Wypicie esencji octowej.** Janczewicz Czesław, lat 1 i pół zam. Pokój 46, z powodu nieuwagi rodziców napił się esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy pozostawiło go w stanie niezagrażającym życiu na opiece rodziców.

— **Na gorącym uczynku kradzieży.** Na gorącym uczynku kradzieży bielizny ze strychu przy ul. Wiwulskiego 4, schwytano Kiełbasińskiego Bronisława zam. Połocka 4, i Kowalewskiego Stanisława zam. Popowska 20, przy których podczas rewizji znaleziono 12 koszul męskich i inne rzeczy należące do mieszkańców tego domu.

— **Pożary.** W domu przy ul. Rydza-Śmigłego 36, zapaliły się sadze w kominie. Wezwana straż ogniowa pożar stłumiła.

— Wczoraj wybuchł pożar w posesji przy ul. Rydza-Śmigłego. Spaliły się dwa składy drewniane należące do Brzostowskiego, zam. przy tejże ul. pod Nr. 6, mieszkanie dozorcy domu. Straty narazie nieustalone. Wezwana straż ogniowa pożar stłumiła.

— **Kradzież.** Tuszyńskiej Sorze zam. Piłsudskiego 10, skradziono bieliznę ze strychu wart. 290 zł.

Terror „Hromady".

Przed kilkoma dniami we wsi Dziadowicze powiatu drohiczyńskiego województwa poleskiego został zastrzelony w swoim mieszkaniu przez okno mieszkaniec tej wsi lat 25 Józef Derkacz.

Denat przed śmiercią otrzymywał od nieznanych mu osobników nieokreślone bliżej pogróżki jak się zdaje od członków Hromady. Zachodzi więc podejrzenie, że miał tu miejsce wypadek terorystyczny. W tej sprawie prowadzi się energiczne śledztwo.

Rozmaitości.

Każda kobieta może być piękną.

W Nowym Jorku został założony szpital, w którym dr. O'Werde dokonywa — jak twierdzą dzienniki amerykańskie — niebywałych cudów przerabiania kobiet brzydkich na zachwycająco piękne. Ten nowoczesny cudotwórca za pomocą narzędzi chirurgicznych usuwa różnego rodzaju wady wyglądu, poczynając od zmarszczek a kończąc na nieforemnościach ciała. Popularna amerykańska tancerka Bili Glade, która weszła do szpitala z grubemi nogami, opuściła go, mając nóżki w kostkach cienkie, jak sarenka. Chirurg przeciął jej skórę na kostkach, pościągał ją na 4 cale w górę i po wygojeniu rany zatarł ślady szwów umiejętnym masażem. Jedna z aktorek wodewilowych Ewa Tanguay, którą starość zaczęła pozbawiać engagement, ukazała się po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu z powrotem na scenie tak zmieniona, że pytano, czy to ona sama, czy jej córka. Fannie Brice koleżanka jej—kazała sobie zmienić kształt nosa. Ellen Gabes dostała cudowne brwi i zachwycająco wycięte maleńkie usta, zamiast dawniej posiadanych szerokich i grubych. Dr. O'Warde cieszy się ogromnem powodzeniem. Jednak mniej jest szczęśliwy w życiu rodzinnem, gdyż żona jego, którą „wymodelował" sobie według wymagań estetycznych, wytoczyła mu proces o rozwód i wychodzi zamąż za innego.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski